

**Pogranicze kultur – kultura pogranicza.
Refleksje na przykładzie polsko-niemieckim:
„Ziemie Odzyskane” – Ziemie Zachodnie i Północne**

1. Uwagi wprowadzające

Użyta świadomie, w sformułowanym powyżej tytule niniejszego przyczynku, dychotomia opisuje, moim zdaniem, sytuację, z jaką mamy do czynienia na przyznanym Polsce, w wyniku konferencji w Jalcie i Poczdamie, byłych niemieckich terenów wschodnich, określanych raz jako „Ziemie Odzyskane”, innym znów razem jako „Ziemie Zachodnie i Północne”. Tereny te wyczerpują bowiem definicję pogranicza¹, którą tutaj pragnę przytoczyć za znaną badaczką Antoniną Kłoskowską. Zaproponowała ona terytorialną oraz psychologiczną definicję tego zjawiska. Ta pierwsza określa pogranicze jako „terytorium położone między dwoma obszarami państwowymi lub regionalnymi, charakteryzujące się przemieszaniem etnicznym lub narodowościowym wynikającym z bliskości przestrzennej”².

Pogranicze w sensie nieterytorialnym, psychologicznym, to wg Kłoskowskiej „wszelkie sąsiedztwo kultur narodowych, mogące wynikać z narodowo i etnicznie mieszanej genealogii i małżeństwa, z członkostwa w mniejszości narodowej lub etnicznej na terytorium zdominowanym przez inną narodową kulturę, z sytuacji emigracyjnej oraz indywidualnej konwersji narodowej, czyli przejścia od jednego do innego narodowego samookreślenia, które nie może oznaczać całkowitego zerwania poprzednich więzi kulturowych”³.

W przypadku Ziemi Zachodnich i Północnych mamy do czynienia z dwoma rodzajami pogranicza: przestrzennym, istniejącym wzdłuż granicy polsko-niemieckiej oraz psychologicznym, ponieważ – mimo dążeń do utworzenia państwa homogenicznego narodowo po 1945 r. – na terenach tych pozostały mniejszości etniczne⁴ w postaci Mazurów i Warmiaków⁵, Ślązaków⁶ czy Niemców⁷, co więcej, w ramach

¹ Wąskie ramy niniejszego opracowania nie pozwalają niestety na szersze potraktowanie tego zjawiska.

Główne cechy pogranicza jako obszaru i zjawiska społeczno-kulturowego por. I. Machaj: *Pogranicza*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3. Warszawa 2000, s. 125-128. (tam również dalsza bibliografia).

² A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa 2005, s. 125.

³ Tamże.

⁴ Por. np. Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*, Wrocław 1997.

⁵ Por. A. Sakson, *Mazury społeczność pogranicza*, Poznań 1990; tegoż: *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Poznań 1998. Z nowszych publikacji: A. Kossert, *Mazury. Zapomniane Południe Prus Wschodnich*, Warszawa 2004.

⁶ Por. A. Sakson (red.), *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, Poznań 2008.

⁷ Por. Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wrocław 1999.

przymusowych przesiedleń w rodzaju Akcji „Wisła”⁸ doszły nowe, jak choćby Ukraińcy.

Drugą stroną wspomnianej na początku dychotomii jest fakt istnienia i ewolucji tworzących, na Ziemiach Zachodnich i Północnych odgórnie przez państwo oraz poszczególne grupy swoistych kultur pamięci pogranicza. Pojęcie pamięci kulturowej, którego twórcą jest niemiecki kulturoznawca Jan Assmann, „skupia w sobie charakterystyczny dla każdej społeczności i epoki zasób ponownie używanych tekstów, wyobrażeń i rytuałów, w których pielęgnuje, stabilizuje i przekazuje ona wyobrażenie o samej sobie, dzieloną zbiorowo wiedzę przeważnie (choć niekoniecznie) o przeszłości, na której grupa opiera świadomość swojej jedności i swoistości”⁹.

Pośród wymienianych przez Assmanna cech pamięci kulturowej na szczególną uwagę zasługują na tym miejscu jej rola tożsamościotwórcza oraz wysoki stopień zorganizowania, przejawiający się w instytucjonalnym zabezpieczeniu komunikacji przez jej ceremonializację i specjalizację odpowiedzialnych za praktyki „pielęgnacji” pamięci. Pielęgnacja, stabilizacja oraz przekazywanie pamięci odbywa się także poprzez szereg działań, które, za Lechem M. Nijakowskim, można określić jako „państwową politykę pamięci”. W odróżnieniu od nieostrego i budzącego wiele uzasadnionych kontrowersji pojęcia „polityki historycznej”¹⁰, Nijakowski określa politykę pamięci w jej państwowym wydaniu jako „wszelkie intencjonalne działania polityków i urzędników, mające formalną legitymizację, których celem jest utrwalenie, usunięcie lub redefinicja określonych treści pamięci społecznej”¹¹. Warszawski socjolog zwraca ponadto uwagę na bliskość pomiędzy państwową polityką pamięci oraz zjawiskiem propagandy państwowej.

„Państwo poprzez swoje organy dążyłoby do takiej zmiany pamięci zbiorowej obywateli, aby wzmocnić swą legitymizację. Zakres propagandy zależy od ustroju (np. czy istnieje instytucja cenzury, czy pluralizm mediów), ale jej istota jest podobna. Propagandę prowadzą i demokratyczne rządy, i reżimy autorytarne. (...) Stawką w tej grze jest władza, lojalność obywateli i ich mobilizacja do określonych zadań”¹².

Wszystkie wyżej wymienione zjawiska można również odnaleźć w tworzeniu i ewolucji polityki pamięci wobec „Ziem Odzyskanych” – Ziem Zachodnich i Północnych po 1945 r. Tereny te pozostawały poprzez fakt ich utraty również w orbicie zainteresowania różnych grup prowadzących politykę pamięci w Niemczech Zachodnich. Tym zagadnieniom chciałbym poświęcić uwagę w kolejnych rozważaniach.

⁸ Por. R. Drozd (red.), *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918-1989*, t.2., *Akcja Wisła*. Słupsk 2000.

⁹ J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa* (z języka niemieckiego tłumaczyli S. Dyroff i R. Żytyńiec), w: „Borussia”, nr 29/2003, s. 11-16, tutaj s. 16. Por. także: J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i tożsamość polityczna w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008.

¹⁰ Krytycznie na temat pojęcia polityki historycznej por. R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.

¹¹ L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 44.

¹² Tamże, s. 44-45.

2. „Ziemie Odzyskane” jako mit założycielski PRL

Fakt przesunięcia Polski na zachód i przyznanie jej byłych terenów wschodnich Niemiec pociągnął za sobą konieczność legitymizacji tych decyzji w oczach społeczeństwa polskiego. Wyróżnić można tutaj dwa kierunki tejże legitymizacji:

1. wewnętrzną, mającą przyswoić społeczeństwu nowy kształt terytorialny kraju, a więc zastąpić pamięć Kresów w świadomości społecznej poprzez wprowadzenie do niej Ziem Zachodnich i Północnych;
2. zewnętrzną, skierowaną na potrzeby utrwalenia przesunięć granicznych w środowisku międzynarodowym, czyli zaakceptowania ich przez państwa zachodnie i likwidację rewizjonizmu terytorialnego Niemiec Zachodnich¹³.

W argumentacji zewnętrznej najważniejszą rolę odgrywał argument bezpieczeństwa Polski, tj. pozbawienia Niemców baz wypadowych na terenie Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich. W taki sposób argumentował zarówno rząd londyński, jak i komuniści, z tą jednak różnicą, że ten pierwszy nie rezygnował z zajętych przez ZSRR dawnych terenów wschodnich RP. W legitymizacji wewnętrznej sięgnięto do argumentacji historycznej polskich praw do nowo przyznanych terytoriów¹⁴.

Ze względu na fakt, że przejmujący władzę w Polsce komuniści nie posiadali żadnego dorobku zachodniego, lub dochodzili do niego stopniowo w trakcie procesu krystalizowania się powojennych granic Polski¹⁵, zmuszeni byli oni sięgnąć do dorobku wywodzącej się z kręgów Narodowej Demokracji tzw. myśli zachodniej. Termin ten, jak słusznie zauważa Maria Tomczak, jest trudny do jednoznacznego zdefiniowania, ponieważ „jego treść ulegała różnorodnym przeobrażeniom, zależnie od zmieniającej się sytuacji politycznej Polski”¹⁶. Za socjologiem Andrzejem Kwileckim autorka wyróżnia pięć elementów charakteryzujących, w różnych okresach, myśl zachodnią:

„1) podtrzymywanie życia polskiego i rozbudzanie poczucia narodowego ludności w okresie panowania niemieckiego, 2) starania o najkorzystniejszy dla Polski przebieg granicy zachodniej odrodzonego po i wojnie światowej państwa, 3) wypracowanie koncepcji uzasadniającej powrót ziem zachodnich do Macierzy, 4) zasiedlanie, zagospodarowanie i aktywizacja kulturalna tych terenów w okresie PRL i 5) utrzymywanie związków z wychodźstwem polskim na Zachodzie i z Polonią”¹⁷.

W czasie okupacji niemieckiej wywodzące się z Wielkopolski środowiska myśli zachodniej skupiły swoją działalność w konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”, przy

¹³ Por. Z. Mazur, *O legitymizowaniu przynależności Ziem Zachodnich i Północnych do Polski*, w: A. Sakson (red.), *Ziemie Odzyskane/ Ziemie Zachodnie i Północne 1945-2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Poznań 2006, s. 27-44, tutaj s. 27-28.

¹⁴ Por. tamże, s. 29 i 33-34.

¹⁵ Por. G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957*, Toruń 2003, s. 52-53.

¹⁶ M. Tomczak, *Polska myśl zachodnia*, w: A. Wolff-Powęska (red.), *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, Poznań 1993, s. 161-193, tutaj s. 162.

¹⁷ Tamże.

której udziale powstały takie instytucje podziemne jak: Biuro Oświatowo-Szkolne, Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, Tajny Uniwersytet Morski, Stowarzyszenie Dziennikarzy Ziem Zachodnich i związana z nim Zachodnia Agencja Prasowa, Wydawnictwo Zachodnie oraz Polski Związek Zachodni. Działalność tych instytucji koordynowana była od 1942 r. przez Biuro Zachodnie istniejące przy Delegaturze Rządu na Kraj w Warszawie. Badania naukowe koordynowane były przez utworzone 22.06.1941 r. Studium Zachodnie. Jego twórcą i czołową postacią był historyk Zygmunt Wojciechowski¹⁸. Wobec rysujących się nowych warunków politycznych w Polsce „Ojczyzna” podjęła decyzję o zalegalizowaniu własnej działalności w formie Instytutu Zachodniego. Zygmunt Wojciechowski zdecydował się w lutym 1945 r. na podjęcie współpracy z Rządem Tymczasowym RP i wystosował „Memoriał w sprawie Instytutu Zachodniego”. Władze komunistyczne zaaprobowaly tę propozycję i 27 lutego 1945 r. Instytut Zachodni został oficjalnie powołany do życia. Na tym miejscu powstaje pytanie o powody, jakimi kierowały się środowiska prawicowe nawiązując współpracę z komunistami. Głównym motywem była tu na pewno możliwość realizacji fundamentalnej dla tego środowiska wizji granicy zachodniej na Odrze i Nysie oraz chęć zabezpieczenia polskich interesów narodowych podczas późniejszych ustaleń międzynarodowych. Osoby związane z polską myślą zachodnią były ponadto ważne w roli fachowego zaplecza, którego komunistom brakowało. Jednak cała sprawa miała także przeciwne tendencje, ponieważ nie wszystkie kręgi związane z PPR były zachwycone współpracą z prawicą o endeckim rodowodzie¹⁹.

Formy kształtowania polityki pamięci PRL były w głównej mierze przełożeniem na praktykę komemoracji jednego z jej mitów założycielskich, a więc przekonania o powrocie na prastare ziemie piastowskie. Jednakże tworzenie wspomnianego mitu nie odbywało się w oparciu o pamięć komunikatywną²⁰ czyli indywidualne wspomnienia cyrkulujące w obrębie codziennej komunikacji. Tak naprawdę przybywający na „Ziemie Odzyskane” osadnicy z Kresów i Polski Centralnej byli przecież świadomi faktu, że przybywają na tereny wschodnie Rzeszy Niemieckiej. Stąd też „Ziemie Odzyskane” jako mit założycielski PRL skazany był na kulturowe formy jego upowszechniania w pamięci, czyli rytuały, pomniki, literaturę, sztukę, nazewnictwo i nauczanie szkolne, po które sięgano chętnie, prowadząc przy tym ekspansywną politykę pamięci. Kamieniem węgielnym wspomnianego mitu była sformułowana przez wspomnianego wcześniej Zygmunta Wojciechowskiego koncepcja „ziem macierzystych”, oparta na twierdzeniu, że ziemie między Odrą a Bugiem stanowią kolebkę państwa polskiego.

„W 1945 r. z hipotezy tej wywiedzione zostały prawa Polski do przejęcia niemieckich prowincji na wschód od linii Odry i Nysy oraz teza, że kształt terytorialny Polski powojennej stanowi zarówno logiczne uwieńczenie dziejów państwa polskiego, jak i optymalny wariant jej położenia w Europie”²¹.

¹⁸ Por. Tamże, s. 166. Na temat Zygmunta Wojciechowskiego por. M. Krzoska, *Für ein Polen an Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900-1955) als Historiker und Publizist*, Osnabrück 2003.

¹⁹ Por. G. Strauchold, *Myśl zachodnia*, s. 77-78.

²⁰ Por. J. Assmann, *Pamięć kulturowa*, s. 12.

²¹ W. Borodziej / A. Hajnicz, *Raport końcowy*, w: tychże (red.), *Kompleks wypędzenia*, Kraków 1998,

Najważniejszą funkcją dogmatu o powrocie Polski na „prastare ziemie piastowskie” było wskazywanie korzeni, do których mogli nawiązać polscy osadnicy w Szczecinie i Wrocławiu. Jak więc widać, w tej nowej kulturze pamięci obszaru pogranicza akcentowano przede wszystkim polskie wątki narodowe, skazując na zapomnienie wątki niemieckie. Istotę tego typu polityki pamięci trafnie uchwycili Włodzimierz Borodziej i Artur Hajnicz:

„Skoro przed wojną Pomorze i Śląsk uznane zostały za ziemie „macierzyste”, po II wojnie światowej stały się „Ziemiemi Odzyskanymi”. Skoro należały kiedyś do państwa Piastów, ich polonizacja stała się „repolonizacją”. Skoro niemiecka obecność na nich miała charakter niejako przejściowy – nieważne że „przejściowość” ta sięgała od średniowiecza do połowy XX w. – to wysiedleni Niemcy stali się „repatriantami”, czyli osobami wracającymi do właściwej ojczyzny, którą to formułę zastosowano zresztą pierwotnie wobec Polaków przesiedlanych z dawnych ziem polskich na terytorium PRL”²².

Mamy tu więc do czynienia z „fałszowaniem rzeczywistości przez falsyfikację deskryptorów”²³, jak to na innym miejscu określają wspomniani autorzy.

Istotnym problemem dla komunistów były ponadto pozostałe na Ziemiach Zachodnich i Północnych mniejszości etniczne, jak Warmiacy czy Mazurzy. Nie posiadając dostatecznego rozeznania w tej materii, wychodzono z założenia, że posiadają one w pełni ukształtowaną polską świadomość narodową, podczas gdy w rzeczywistości w młodszych pokoleniach przeważała orientacja w kierunku tożsamości niemieckiej. Stąd też sięgnięto do przeróżnych metod „repolonizacji” (będącej de facto polonizacją) wspomnianych grup, nie stroniąc przy tym od metod typowych dla państwa stalinowskiego, czyli przymuszania do przyjęcia obywatelstwa polskiego poprzez więzienia lub inne dotkliwe szykany. Skutek, jak łatwo się domyślić, był odwrotny do zamierzonego, ponieważ coraz więcej Mazurów, Warmiaków i Ślązaków wyjeżdżało do Niemiec²⁴.

Mit „Ziem Odzyskanych” pełnił ponadto inną ważną funkcję – legitymizował sojusz komunistów ze Związkiem Radzieckim, który – wobec widocznych tendencji rewanżystowskich w RFN – był jedynym gwarantem polskich praw do „Ziem Odzyskanych”²⁵. Konsekwencją takiego postawienia sprawy było świadome podtrzymywanie antagonizmu polsko-niemieckiego i niemieckiego straszaka, wykorzystywanego mniej lub bardziej w zależności od politycznych potrzeb do mobilizacji społeczeństwa.

To narodowo jednostronne spojrzenie na kulturę polsko-niemieckiego pogranicza na Ziemiach Zachodnich i Północnych przetrwało właściwie w nienaruszonym stanie do końca epoki PRL. Świetnym przykładem jest tutaj tzw. „literatura Ziem Zachodnich i Północnych”, którą – jako odmianę literatury socrealistycznej – z po-

s. 372-429, tutaj s. 415.

²² Tamże, s. 415 n.

²³ Tamże, s. 416.

²⁴ Por. A. Sakson, *Mazurzy*; tegoż, *Stosunki narodowościowe*; A. Kossert, *Mazury. Zapomniane*.

²⁵ Por. np. E. Basiński / R. Nazarewicz (red.), *Sojusz polsko-radziecki a zachodnia granica Polski*, Warszawa 1987.

wodzeniem uprawiano na północy i zachodzie kraju do połowy lat osiemdziesiątych XX w., mimo że socrealizm w literaturze ogólnopolskiej zarzucono najpóźniej w 1956 r.²⁶ Innym przykładem jest choćby seria znaczków wydanych z okazji 40-lecia „Ziem Odzyskanych”, przedstawiająca swoistą genealogię polskich władczy tychże ziem, czyli Bolesława Krzywoustego, Władysława Gomułkę oraz Piotra Zarembę (pierwszego powojennego prezydenta Szczecina).



Trzeba jednak wspomnieć o przynajmniej dwóch próbach przełamania tej oficjalnej pamięci politycznej przez swego rodzaju kontrapamięć. Pierwszą było „Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusie” z 1965 r. Orędzie to proponowało „rewizję pojęciową, niemalże rewolucyjną”²⁷, ponieważ autorzy użyli w nim pojęcia „wypędzenie”, zarezerwowanego dotychczas dla dyskursu zachodniemieckiego:

„(...) polska granica zachodnia na Odrze i Nysie, co rozumiemy dobrze, jest dla Niemiec nader gorzkim owocem ostatniej wojny, masowego zniszczenia – wraz z cierpieniem milionów uchodźców i wypędzonych Niemców (co stało się na międzysojuszniczy rozkaz zwycięskich mocarstw – Poczdam 1945). Duża część ludności opuściła te obszary w obawie przed frontem rosyjskim i uciekła na zachód”²⁸.

Drugą taką próbą był słynny esej Jana Józefa Lipskiego „Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków”, który ukazał się w podziemnym wydawnictwie NOW-a w roku 1981. W odniesieniu do Ziem Zachodnich Lipski pisał: „Po wiekach rozwoju kultury niemieckiej obok polskiej na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Warmii i Mazurach, w Gdańsku (przytłaczająco niemieckim) – i od dawna wyłącznie niemieckiej na Pomorzu Zachodnim – przypadł nam w wyniku historycznych przemian bogaty spadek architektury i innych dzieł sztuki oraz pamiątek historycznych niemieckich. **Jesteśmy wobec ludzkości depozytariuszami tego dorobku** [podkreślenie R. Ż.]. Zobowiązuje nas to, by z całą świadomością, że strzeżemy dorobku kultury niemieckiej, bez zakłamań i przemilczeń w tej dziedzinie – chronić te skarby dla przyszłości, również naszej”²⁹.

²⁶ Por. R. Żytniec, *Literackie zawłaszczanie polskiego Zachodu*, w: „Tygiel Kultury”, nr 7-9/2005, s. 99-107.

²⁷ W. Borodziej / A. Hajnicz, *Raport końcowy*, s. 418.

²⁸ *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Materiały i dokumenty*. Warszawa 1966, s. 16. Cyt za: W. Borodziej / A. Hajnicz, *Raport końcowy*, s. 418.

²⁹ Cyt. za *Gazeta Wyborcza*, <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/2029020,75688,3640733.html> (11.07.2007).

Po upadku komunizmu w Polsce i ostatecznym prawnym uregulowaniu statusu granicy polsko-niemieckiej większość historyków przestała używać pojęcia „Ziemie Odzyskane”, zastępując je neutralnym określeniem „Ziemie Zachodnie i Północne”. Pojawiła się jednakże konieczność wypełnienia pustki tożsamościowej, powstałej po obaleniu wspomnianego mitu. Próba takiego krytycznego zmierzenia się z zastaną pamięcią jest np. Wspólnota Kulturowa „Borussia”, utworzona przez olsztyńskich intelektualistów w 1990 r. W deklaracji programowej podkreślała ona świadomie chęć odwołania się do wszystkich tradycji kulturowych, obecnych niegdyś w dawnych Prusach Wschodnich, hasłem stał się tutaj „otwarty regionalizm”, a więc widzenie swego regionu w kontekście historii Europy³⁰.

Cieniem na takie otwarte pojmowanie historii polsko-niemieckiego pogranicza kładą się jednakże debaty o tzw. polityce historycznej. Szczególnie dla prawej strony polskiej sceny politycznej i części historyków z IPN wydaje się podejrzane akcentowanie i zainteresowanie niemieckimi wątkami w historii Ziem Zachodnich i Północnych, czego przykładem są debaty o kamieniu upamiętniającym Bismarcka w Nakomiadach czy nazwie „Hala Stulecia” we Wrocławiu. Zauważyć w nich można duże obawy przed dominacją tożsamości regionalnej nad tożsamością narodową, czego dał wyraz np. Jarosław Kaczyński podczas swojej wizyty na Śląsku w listopadzie 2008. Prezes PiS przypomniał wówczas polskie wątki w historii Śląska: „Polska przeszłość Śląska jest prawdą. Jest to oczywiście przeszłość, w której był także element niemiecki, i nikt o zdrowych zmysłach nie może temu przeczyć. Ale byliśmy tutaj, była tu polska kultura, był tu polski język, była wreszcie aż po wiek XVII – polska dynastia Piastów”³¹.

Stwierdzenie to nie byłoby może kuriozalne, gdyby nie późniejsza troska Kaczyńskiego o kibiców śląskich klubów sportowych, którzy wystawieni są na niebezpieczeństwo, że mogą czuć się bardziej Ślązakami niż Polakami.

„– To środowiska, które łatwo zmobilizować i łatwo im tożsamość przekazać – mówił Kaczyński. – To są domysły, bo dowodów nie mam, ale wydaje mi się, że mamy do czynienia z działaniem przemyślanym i zorganizowanym. Gdzie są źródła tego myślenia – czy tutaj, czy na zewnątrz – tego nie wiem, ale jako polski polityk mam obowiązek podchodzić do tego, jak do wszystkich kwestii związanych z bezpieczeństwem narodowym – dodawał”³².

Z kolei historyk z IPN Jan Żaryn w czerwcu 2007 stwierdził na łamach „Rzeczpospolitej”, że „Problem powtórnej germanizacji Ziem Odzyskanych, które zamieszkują dziś Polacy, to realne zagrożenie”³³. Receptą na nie jest prowadze-

³⁰ Na temat zjawiska Wspólnoty Kulturowej „Borussia” por. szerzej: H. Orłowski, „*Atlantyda Północy*” albo dorobku kulturowym „Borussii”. *Regionalna działalność kulturalna w polskich Prusach Wschodnich*, w: „Borussia”, nr 14/1997, s. 280-288. Tegoż: *Co dalej? Wspólnota Kulturowa BORUSSIA w Europie euroregionów*, w: „Sprawy narodowościowe”, nr 19/2001, s. 91-105.

³¹ A. Dmitruczuk, *Prezes Kaczyński o tożsamości ziem zachodnich*, w: *Gazeta Wyborcza – Opole*, 9.11.2008, http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5901412,Prezes_Kaczynski_o_tozsamosci_ziem_zachodnich.html (12.10.2009).

³² Tamże.

³³ DWUGŁOS Włodzimierz Borodziej, *Jan Żaryn: Niemieckie ślady w Polsce*, w: *Rzeczpospolita*,

nie takiej polityki historycznej na tych ziemiach, która powinna polegać „na podkreślanu roli Kościoła katolickiego, który po wojnie polonizował i rekatolizował ziemie zachodnie. Należy też mówić o żołnierzach państwa podziemnego po 1945 roku i kolejnych pokoleniach opozycji, aż do czasów „Solidarności”. Działali tam liczni bohaterowie. Choćby Jerzy Kozarzewski, poeta i emisariusz Narodowych Sił Zbrojnych, a później wieloletni działacz społeczny w Nysie”³⁴.

Żaryn utyskiwał ponadto na „słabe zakorzenie mieszkańców tych terenów w polskości. Odeszło już pokolenie pamiętające polskie Kresy Wschodnie, a obecna generacja może nie odczuwać związku ze swoimi przodkami”³⁵. Zupełnie inny, można by rzec „liberalny”, rozkład akcentów dominował w wypowiedzi przedstawiciela historiografii uniwersyteckiej, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Włodzimierza Borodzieja: „Jest mi zupełnie obojętne, czy gdzieś w Kętrzynie stoi pomnik grenadierów króla Prus Fryderyka Wielkiego. Może właśnie dzięki temu miasto będzie odwiedzało więcej turystów? Jeśli władze uznały, że był on największym synem ich miasta, to proszę bardzo. W ogóle, jeśli chlubne wątki niektórych polskich miast wiążą się z Niemcami i jeśli władze miasta chcą to upamiętniać, to dla mnie nie stanowi to problemu. Oczywiście nie twierdzę, że można postawić pomnik każdemu. Przykładowo, nie wyobrażam sobie stawiania w Polsce pomników niemieckim bohaterom narodowego socjalizmu”³⁶.

Jak więc pokazują cytowane powyżej wypowiedzi zwolenników nowej „polityki historycznej” powinna ona na Ziemiach Zachodnich koncentrować się na zdecydowanym podkreślanu polskich wątków w ich historii. Czy nie jest to niebezpieczeństwo powrotu do starego, komunistyczno-endeckiego myślenia na ten temat? Na pewno tak, choć pewną rolę odgrywają tutaj także ostatnie spory wokół Centrum przeciw Wypędzeniom w Berlinie, w których przewija się naturalnie wątek polsko-niemieckiego pogranicza i jego pamięci. Stąd też warto na tym miejscu postawić pytanie o to, jak wyglądała niemiecka „pamięć utraty” terenów wschodnich po 1945 r.

3. „Pamięć utraty” – niemieckie kontrowersje wokół utraconych terenów wschodnich

Utrata Prus Wschodnich, Śląska i Pomorza w wyniku drugiej wojny światowej oraz związane z tym: ucieczka, wypędzenia i przymusowe wysiedlenia ludności niemieckiej uruchomiły w Niemczech Zachodnich intensywną „pracę pamięci”. Z czasem przesiedleńcy zorganizowali się w ziomkostwa, odpowiednio do swojego pochodzenia, ich organizacją dachową stał się w 1957 Związek Wypędzonych (Bund der Vertriebenen, BdV). Organizacja ta skupia (wg jej własnych danych) w tworzących ją 16 związkach krajowych (Landesverbände) i 21 ziomkostwach (Landsmannschaften) ok. 2 milionów członków i uważa siebie za „jedyny repre-

05.06.2007, http://www.rzeczpospolita.pl/dodatki/druga_strona_070605/druga_strona_a_5.html (12.10.2009)

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

zentytatywny związek 15 milionów Niemców, którzy znaleźli i znajdują schronienie w RFN w wyniku ucieczki, wypędzenia i wysiedlenia³⁷. Naczelnym organem Związku Wypędzonych jest Zgromadzenie Federalne, nad realizacją celów statutowych czuwa prezydium z przewodniczącym związku na czele. Od 10 lat funkcję tę sprawuje Erika Steinbach.

Jak wyglądała pamięć utraconych stron ojczystych, pielęgnowana przez Związek? Jej podstawą było zawarte w Karcie Niemieckich Wypędzonych (Charta der deutschen Heimatvertriebenen) i rozumiane materialnie prawo do stron ojczystych (Recht auf die Heimat). Celem upamiętniania był zatem powrót do stron ojczystych, choć na początku o tym wyraźnie wśród zorganizowanych wypędzonych nie mówiono. Na fali konfliktu zimnowojennego ożyły nadzieje na odzyskanie byłych terenów wschodnich Rzeszy. Podsycane one były ponadto przez oficjalną doktrynę prawną RFN, która wobec niezwołania konferencji pokojowej wychodziła z założenia, iż Niemcy dalej istnieją w granicach z 1937 r., a Ziemia Zachodnie i Północne znajdują się tylko pod polską administracją, tak jak przewidywała to umowa poczdamska. Polska doktryna prawna interpretowała z kolei postanowienia konferencji w Poczdamie jako wiążące z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Na temat tego sporu narosła przez lata niezliczona ilość ekspertyz prawnych po obu stronach Odry. Jego ostateczne rozstrzygnięcie nastąpiło wraz z zawarciem 12.09.1990 „Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec”, zwanego inaczej „Traktatem dwa plus cztery”, między Niemcami a mocarstwami okupacyjnymi: USA, Wielką Brytanią, Francją i ZSRR. Traktat ten spełnił de facto rolę traktatu pokojowego kończącego II wojnę światową, w którym RFN uznała istniejące granice i zobowiązała się do ich respektowania³⁸.

Pamięć zorganizowanych wypędzonych koncentrowała się na upamiętnianiu niemieckiego wkładu w kulturę i historię stron ojczystych. Obecność innych – Polaków, Litwinów, Mazurów, Warmiaków oraz Żydów – skrętnie pomijano, ponieważ za wszelką cenę należało udowodnić niemieckość terenów na wschód od Odry. Wybiórczość tej pamięci to także kwestia przemilczania przyczyn utraty stron rodzinnych. To, że doprowadziła do nich rozpętana przez III Rzeszę wojna, przyjmowano do wiadomości niechętnie, tak jak w ogóle unikano rozrachunku z niemiecką winą za wywołanie wojny i zbrodnie hitlerowskie. Zamiast tego prasa ziomkowska publikowała (i publikuje nadal) artykuły poddające w wątpliwość fakt, że to Niemcy ponoszą wyłączną winę za rozpętanie światowego konfliktu w 1939 roku³⁹.

³⁷ <http://www.bund-der-vertriebenen.de/derbdv/struktur-1.php3> (14.10.2009).

³⁸ Por. B. Kempen, *Die deutsch-polnische Grenze nach der Friedensregelung des Zwei-plus-Vier-Vertrages*, Frankfurt/Main 1997.

³⁹ Por. np. artykuł Hartmuta Saengera: *Historischer Kontext*, w: *Preußische Allgemeine Zeitung – Das Ostpreußenblatt* z 5.09.2009. Tak jak w wielu podobnych przypadkach, autor opiera się na wątpliwej jakości prawicowych publikacjach historycznych i podkreśla szczególną wojowniczość Polaków, objawiającą się m.in. z zajęcia Poznania i Prus Zachodnich na terenie Rzeszy Niemieckiej (sic!) oraz konfliktami z Litwą i ZSRR po pierwszej wojnie światowej. Druga wojna światowa sprowadzona zostaje do wymiaru konfliktu o Gdańsk, a wsparcie udzielone Polsce przez Francję i Wielką Brytanię umożliwiło także wojowniczą postawę wobec Niemiec i odrzucanie wszelkich propozycji uregulowania kwestii Gdańska. Konkluzja autora brzmi przy tym następująco: „Dopiero Anglia nadała

Aspekt niemieckiej winy podkreślany był za to przez tzw. „innych wypędzonych”⁴⁰. Pojawienie się tej swoistej kontrapamięci „ucieczki i wypędzenia” związane było z przemianami, jakim podlegała niemiecka pamięć zbiorowa w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. W dyskusji publicznej coraz mocniej zaczęto akcentować konieczność krytycznego zmierzenia się z balastem Trzeciej Rzeszy i niemiecką winą za zbrodnie popełnione w okresie drugiej wojny światowej. Ta nie zakończona do dnia dzisiejszego polemika uzyskała miano „przewycięzania przeszłości”. Temat doczekał się tymczasem bardzo bogatej literatury naukowej, do której wypada na tym miejscu odesłać zainteresowanego czytelnika⁴¹. Nie bez znaczenia, dla powstania wspomnianego nurtu rozrachunkowego, była „Ostpolitik” zapoczątkowana pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku przez kanclerza Willego Brandta. W odniesieniu do Polski jej kulminacją było podpisanie 7.12.1970 w Warszawie polsko-niemieckiego układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. W układzie tym RFN uznała istniejącą granicę na Odrze i Nysie, obie strony zobowiązywały się ponadto do rozwiązywania sporów w sposób pokojowy, powstrzymując się od użycia siły. Efektem ubocznym podpisania tego układu był w RFN coraz wyraźniejszy konflikt pamięci w odniesieniu do utraconych terenów wschodnich. Coraz silniej dochodzący do głosu „inni wypędzeni” – jak choćby pisarze Siegfried Lenz czy Günter Grass – dostrzegali, w przeciwieństwie do pamięci zorganizowanych wypędzonych w kulturze i historii „niemieckiego Wschodu”, także wkład innych kultur. Pamięć tą cechował ponadto swoisty realizm polityczny, czyli pogodzenie się z faktem utraty stron ojczystych przy jednoczesnym zachowaniu niematerialnego prawa do pamięci o nich. Kwintesencją takiego „otwartego” i skierowanego na przyszłość postrzegania historii i kultury dawnych niemieckich terenów wschodnich mogą być choćby słowa wspomnianego wcześniej Siegfrieda Lenza z żywo w swoim czasie dyskutowanej powieści „Muzeum ziemi ojczystej” (1978):

„W każdym okresie (...) ludziom odbierano ich ojczyznę; nie ma epoki, w której nie byłoby wygnanych, wypędzonych, uchodźców, zawsze we wszystkich stronach świata zmuszano ludzi, by ratowali się ucieczką na obczyznę; mogli przetrwać tylko wtedy, kiedy zrezygnowali z szukania jedynej prawdy w przeszłości. Po biblijnych tajfunach, po ślepych atakach gniewu i wściekłości historii dla wielu, których los rozproszył i rozmiótł, nie było już powrotu; wszyscy respektowali ich żal po tym, co stracili, ale każdy oczekiwał od nich gotowości do nowej wspólnoty w obcym kraju. (...) Dziesiątki tysięcy Polaków urodziły się już na Mazurach, ludzie, którzy traktują ten kraj jako swoją ojczyznę, muszą go tak traktować: czy mamy prawo im

wojnie o Gdańsk wymiar konfliktu światowego, który poprzez przystąpienie do wojny USA z powodu ich interesów na Pacyfiku stał się wojną globalną.” Saenger przy tym ani słowem nie wspomina o tym, że Hitler od początku dążył do wywołania konfliktu na skalę światową i wojny totalnej.

⁴⁰ E. I. H. Hahn, *Flucht und Vertreibung*, w: E. François/ H. Schulze (red.), *Deutsche Erinnerungsorte*, t.1. München 2001, s. 335-351.

⁴¹ Por. Jedną z ostatnich pozycji na ten temat o charakterze inderdyscyplinarnego leksykonu: T. Fischer / M. Lorenz (red.), *Lexikon der »Vergangenheitsbewältigung« in Deutschland. Debatten- und Diskursgeschichte des Nationalsozialismus nach 1945*, Bielefeld 2007.

tę ojczyznę odebrać, wracając tam przemocą? (...) teraz jest to kraj sąsiadów. Nie jest to nam obojętne, ale jedyne, co możemy zrobić, to pozwolić, by tęsknota za dawną ojczyzną zakiełkowała w nowym otoczeniu”⁴².

Polityka wschodnia Willego Brandta zepchnęła ponadto zorganizowanych wypędzonych na margines sceny politycznej Niemiec. Związek Wypędzonych stał się marginalną grupą pielęgnującą idylliczną, nostalgiczną i anachroniczną pamięć utraczonych stron ojczystych.

Koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przyniósł jednakże powrót tematu ucieczki i wypędzenia do niemieckiego dyskursu publicznego. Przyczyn tego zjawiska było kilka. Pokazywane przez media obrazy czystek etnicznych w byłej Jugosławii spowodowały wśród niemieckich środowisk ziomkowskich ożywienie własnych wspomnień i identyfikację z losem ofiar wojny w Jugosławii. Nastąpiło także zrównanie pojęć wypędzenia i czystki etnicznej. Żywe dyskusje w Niemczech, Polsce i Czechach wywołał ponadto wysunięty przez Związek Wypędzonych projekt budowy Centrum przeciw Wypędzeniom w Berlinie. Wreszcie w 2002 r. ukazała się nowela Güntera Grassa „Idąc rakiem”, która wywołała szeroką dyskusję w mediach niemieckich i europejskich. W toczącym się wówczas medialnym dyskursie podkreślano przemiany w niemieckiej kulturze pamięci, od społeczeństwa sprawców do społeczeństwa ofiar, którym towarzyszą obawy o relatywizację historycznej i osobistej odpowiedzialności oraz relatywizację cierpienia ofiar Holocaustu. Po ukazaniu się noweli Grassa pojawiły się również głosy, że autor złamał długoletnie tabu, pisząc o katastrofie statku Gustloff⁴³.

Na fali wspomnianych przemian w zbiorowej pamięci Niemców Związek Wypędzonych wysunął pomysł utworzenia w Berlinie Centrum przeciw Wypędzeniom⁴⁴. 6.12.2000 r. powołano do życia fundację o tej samej nazwie. W zamysle jej twórców ma ona realizować cztery główne cele:

„Po pierwsze:

W panoramicznej formie należy w Berlinie upamiętnić los zarówno ponad 15 milionów niemieckich ofiar deportacji i wypędzenia z Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej z ich kulturą i historią osiedlenia, jak i los 4 milionów niemieckich późnych przesiedleńców, którzy od lat pięćdziesiątych, a przede wszystkim od końca lat osiemdziesiątych, przybywali do RFN i dawnej NRD. Ci wypędzeni i deportowani posiadali swoje strony ojczyste w całej Europie Środkowej, Wschodniej i Południowej. Tam osiedlali się od wieków. Wiele tysięcy z nich musiało przecierpieć lata pracy przymusowej i pobyty w obozach. Prawie 2,5 miliona dzieci, kobiet i mężczyzn nie przeżyło męki wypędzenia, tortur pracy przymusowej lub trwających miesiącami gwałtów. Ludzi tych nie można pozostawić samych sobie z ich przeżyciami. W nowoczesnej formie muzealnej należy zrekonstruować te wielowarstwowe

⁴² S. Lenz, *Muzeum ziemi ojczystej*, Warszawa 1991, s. 501.

⁴³ Por. dokumentację debaty w języku polskim: P. Buras / P. M. Majewski (red.), *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki*, Warszawa 2003.

⁴⁴ Na temat Centrum por.: strona internetowa Fundacji Zentrum gegen Vertreibungen: <http://www.z-g-v.de> (14.10.2009).

procesy. W rotundzie żałobnej należy ponadto stworzyć przestrzeń dla żałoby, współczucia i wybaczenia.

Po drugie:

Chcemy pokazać przemiany, które dokonały się we wszystkich dziedzinach życia w Niemczech poprzez integrację milionów wykorzenionych rodaków. (...)

Po trzecie:

Centrum przeciw Wypędzeniom musi objąć także wypędzenie i ludobójstwo dokonane na innych narodach, szczególnie na terenie Europy. W samej Europie naruszono i narusza się w ten sposób prawa człowieka w odniesieniu do ponad 30 grup narodowościowych. Począwszy od Albańczyków, Ormian, Azerów, a skończywszy na Estończykach, Gruzinach, Inguszach, Tatarach Krymskich, Polakach, Czeczenach, Ukraińcach, Białorusinach i greckich Cypryjczykach i wyjątkowym w swoim rodzaju prześladowaniu i masowej eksterminacji europejskich Żydów przez narodowy socjalizm. (...)

Po czwarte:

do zadań fundacji należy przyznawanie nagrody dla ludzi, którzy przez swoje działanie wspierają poczucie odpowiedzialność (...)”⁴⁵.

Pierwszymi prezesami fundacji byli: długoletni prominentny socjaldemokrata Peter Glotz, który stanowi przykład otwarcia się części SPD na temat traktowany przez nią dotąd bardzo ostrożnie i krytycznie, oraz Erika Steinbach. Po śmierci Glotza sprawuje tę funkcję samodzielnie. Wstępem do realizacji projektu Centrum była otwarta w Berlinie w 2006 r. wystawa „Wymuszone drogi”⁴⁶. Konkurencją dla niej stanowiła od początku przygotowana przez boński Dom Historii wystawa „Ucieczka, wypędzenie, integracja”⁴⁷, która kładła nacisk na wywołaną przez Niemcy wojnę jako przyczynę przymusowych migracji po 1945 r. oraz na integrację wysiedleńców w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Samo pojawienie się idei Centrum przeciw Wypędzeniom wywołało ostre spory nie tylko w samych Niemczech, ale także w Polsce i w Czechach. Media polskie odnosiły się bardzo negatywnie do tego pomysłu, zarzucając Związkowi Wypędzonych przede wszystkim relatywizację historii i odpowiedzialności, za skutki wywołanej przez Niemcy wojny. W ogniu krytyki znalazły się przede wszystkim poglądy przewodniczącej Związku Wypędzonych Eriki Steinbach, o tym jednak poniżej⁴⁸.

Od samego początku idea powstania Centrum spotkała się z krytyką ze strony środowisk intelektualistów i naukowców zajmujących się stosunkami polsko-niemieckimi. 10.08.2003 w Gerolstein Hans Henning Hahn, Eva Hahn, Alexandra Kurth, Samuel Salzborn oraz Tobias Weger zainicjowali „Apel na rzecz krytycznej

⁴⁵ <http://www.z-g-v.de/aktuelles/?id=35> (19.10.2009).

⁴⁶ Por. katalog wystawy: W. Rogasch / K. Klotz / D. Müller-Toovey, *Erzwungene Wege. Flucht und Vertreibung in Europa des 20. Jahrhunderts*, Wiesbaden 2006. Swoistą „dekonstrukcją” wystawy Związku Wypędzonych jest zawierający wiele trafnych konkluzji tekst H.-H. Hahna, *Jak w Niemczech pamięta się o wypędzeniu*, w: „Borussia”, nr 41/2007, s. 32-50.

⁴⁷ Por. katalog wystawy: P. Rösger (red.), *Flucht, Vertreibung, Integration*, Bielefeld 2005.

⁴⁸ Szerzej na ten temat por. Z. Mazur, *Centrum przeciw Wypędzeniom (1999–2005)*, Poznań 2006.

i rozumnej dyskusji o przeszłości”. Inicjatorzy apelu zwrócili uwagę na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą pomysł powołania Centrum:

„Inicjatywa ta niesie za sobą duże niebezpieczeństwo. Polega ono na tym, że to państwo sankcjonuje obraz przeszłości i jego reinterpretacje. Taka inicjatywa torpeduje też dyskusję społeczną i polityczną, będącą podstawą europejskiego dialogu. Dlatego mówimy z całą wyrazistością: »Centrum przeciw wypędzeniom« nie przyniesie żadnej korzyści krytycznemu rozliczaniu się z historią. Zamiast tego mogłoby postawić pod znakiem zapytania odmienne doświadczenia europejskich narodów, a co za tym idzie – przeszkodzić w integracji europejskiej. Mało tego, stanowiłoby zagrożenie dla z takim trudem wypracowanych postępów w budowie wspólnego europejskiego domu. Zauważamy przy tym przede wszystkim dwa zasadnicze problemy na płaszczyźnie historycznej i politycznej. Patrząc z historycznego punktu widzenia, grozi nam dekontekstualizacja przeszłości, jako że uległby zamazaniu związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy brutalną nazistowską polityką narodowościową a późniejszą ucieczką i wypędzeniem Niemców. Polityczne niebezpieczeństwo polega zaś zwłaszcza na interpretowaniu konfliktów społecznych wyłącznie w kategoriach etnicznych, co utrwała tradycję spoglądania na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość z narodowego punktu widzenia. W ramach europejskich rozliczeń z przeszłością opieramy się na pluralistycznym i krytycznym dyskursie. »Centrum przeciw wypędzeniom« stałoby mu na przeszkodzie”⁴⁹.

Wraz z powstaniem Wielkiej Koalicji CDU-SPD, w listopadzie 2005 r., ideę utworzenia „widocznego znaku” upamiętniającego przymusowe migracje, ucieczkę i wypędzenia zapisano w umowie koalicyjnej między dwoma partiami:

„Pragniemy w duchu pojednania stworzyć także w Berlinie widoczny znak, żeby – w powiązaniu z europejską siecią „Pamięć i Solidarność”, poszerzając przy tym płaszczyznę współpracy o inne kraje oprócz uczestniczących dotychczas w tym przedsięwzięciu: Polski, Węgier i Słowacji – upamiętnić bezprawie wypędzeń i na zawsze je potępić”⁵⁰. Konkretną postać „widocznego znaku”, przyjął jednak dopiero w 3.09.2008, kiedy to Rząd Federalny uchwalił projekt ustawy o Fundacji „Ucieczka, wypędzenie, pojednanie”⁵¹. Ustawa została przyjęta przez Bundestag 21.12.2008. Wspomniana fundacja została włączona jako niesamodzielna w strukturę Niemieckiego Muzeum Historycznego. Jej cele określa § 16 wspomnianej ustawy: „Celem niesamodzielnej fundacji jest upamiętnianie i utrzymywanie pamięci ucieczki i wypędzenia w XX w. W duchu pojednania w historycznym kontekście drugiej wojny światowej i nazistowskiej polityki ekspansji i eksterminacji oraz ich skut-

⁴⁹ *Apel na rzecz krytycznej i rozumnej dyskusji o przeszłości*, <http://www.vertreibungszentrum.de> (14.10.2009).

⁵⁰ *Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU, CSU und SPD. 11.11.2005*. s. 132, www.bundesregierung.de/Content/DE/___/koalitionsvertrag.html (19.10.2009).

⁵¹ Por. Presse- Und Informationsamt Der Bundesregierung, Pressemitteilung Nr.: 308, *Bundeskabinett beschließt Errichtung der „Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung“*, 3.09.2009, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2008/09/2008-09-03-pm-stiftung-flucht-vertreibung.html> (19.10.2009).

ków⁵². Nad realizacją programu fundacji czuwa trzynastoosobowa Rada Fundacji, która powołuje Radę Naukową Fundacji oraz jej dyrektora. W skład Rady wchodzi: dwóch przedstawicieli Bundestagu, po jednym przedstawicielu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów, trzech przedstawicieli Związku Wypędzonych oraz po jednym przedstawicielu Kościoła katolickiego, ewangelickiego i Centralnej Rady Żydów w Niemczech. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się w maju 2009. W jej skład nie weszła jednak, po ostrych protestach ze strony Polski i niemieckich socjaldemokratów, przewodnicząca Związku Wypędzonych, Erika Steinbach. Jej krzesło zostało demonstracyjnie nie obsadzone przez Związek. Na dyrektora Fundacji powołano monachijskiego profesora historii najnowszej Manfreda Kittla. Siedzibą fundacji będzie Deutschlandhaus w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg.

Pewne pozorne zmiany zaszły również w retoryce Związku Wypędzonych. W Niemczech podkreśla się, że zasługą Eriki Steinbach jest wyciszenie rewanżystowskich tendencji w Związku i nakierowanie jego pracy na budowę mostów z sąsiadami. Czy jest tak jednak naprawdę? Sądzę, że nie. Wypada na tym miejscu przypomnieć fakt, iż Steinbach głosowała w 1991 r. przeciwko ratyfikacji traktatów polsko-niemieckich, uznających nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie, a rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód uzależniała od „uleczenia krzywdy wypędzenia”⁵³ oraz zniesienia niezgodnego z prawem międzynarodowym i prawami człowieka prawodawstwa obowiązującego w dalszym ciągu w niektórych państwach kandydujących do Unii (np. czeskie Dekrety Beneša)⁵⁴. Steinbach również konsekwentnie odrzucała żądania wyjaśnienia sprawy nazistowskiej przeszłości niektórych działaczy Związku Wypędzonych. Jako powód podawała brak funduszy na ten cel.⁵⁵ Retoryka przewodniczącej Związku Wypędzonych jest ponadto pełna uprzedzeń i historycznych uproszczeń. O Polsce i Polakach wyraża się zdecydowanie krytycznie, żądając przede wszystkim od Polaków rozrachunku z niechlubnymi kartami własnej przeszłości. Warto na tym miejscu przytoczyć kilka symptomatycznych wypowiedzi Steinbach na temat wschodniego sąsiada Niemiec:

„Bez Hitlera, bez narodowego socjalizmu nigdy nie udałooby się zrealizować wszystkich tych pragnień, pragnień wypędzenia Niemców, które już wcześniej były obecne w Czechosłowacji i Polsce. Hitler otworzył bramy, przez które przeszli potem także inni, korzystając z nadarzającej się okazji”⁵⁶.

⁵² *Gesetz zur Errichtung einer Stiftung „Deutsches Historisches Museum“ (DHMG) vom 21. Dezember 2008 in der Fassung der Bekanntmachung vom 29. Dezember 2008 w: BGBl. I Nr. 64, s. 2891.*

⁵³ *VERTRIEBENE. Rigide Positionen, w: Der Spiegel, 23/1998, s. 18. <http://wissen.spiegel.de/wissen/image/show.html?did=7897313&aref=image017/SP1998/023/SP199802300180018.pdf&thumb=false> (20.10.2009).*

⁵⁴ Por. <http://www.bund-der-vertriebenen.de/presse/index.php3?id=66> (20.10.2009).

⁵⁵ *Dafür fehlen uns die Mittel, w: Der Spiegel, 33/2006, s. 46. <http://wissen.spiegel.de/wissen/dokument/dokument.html?id=48262888&top=SPIEGEL> (20.10.2009).*

⁵⁶ Wywiad z Eriką Steinbach na antenie Deutschlandfunk z 05.09.2006, tekst dostępny na stronie internetowej rozgłośni: http://www.dradio.de/dlf/sendungen/interview_dlf/539126/ (22.11.2008). Polskie tłumaczenie za: J. Trenkner, *Dylemat Merkel. Jak pozbyć się Eriki Steinbach*, w: *Tygodnik Powszechny* z 2.11.2007, <http://tygodnik2003-2007.onet.pl/1547,1448817,0,549083,dzial.html> (20.10.2009).

„Polska uważa się za pozbawioną najmniejszej skazy ofiarę, które przez wieki zawsze niewinnie wpadała w trudną sytuację”⁵⁷.

„– Hitler otworzył puszkę Pandory z nieludzkim okrucieństwem. Jednak odpowiedzialność za wypędzenia pod koniec wojny i po wojnie ponoszą ci, którzy sprawowali tam władzę. Duża część odpowiedzialności spada na aliantów. Odpowiedzialne są także państwa, z których Niemców wypędzono”⁵⁸.

Powyższe cytaty są dowodem na to, że polityka pamięci, którą za ich pomocą prowadzi Związek Wypędzonych, jest w odniesieniu do obecnych Ziem Zachodnich i Północnych Polski dużym krokiem wstecz. Erika Steinbach zdaje się nie dostrzegać faktu, że toczona w Polsce pod hasłem „Przeprosić za wypędzenie?” w latach dziewięćdziesiątych debata była częścią krytycznego rozrachunku Polaków z własną przeszłością⁵⁹. Stopień empatii, wyrażanej wówczas wobec niemieckich wypędzonych, był tak duży, że mowa była o polskich sprawcach gwałtów i zbrodni na Niemcach. O tym właśnie mówił 28.04.1995 nie kto inny jak ówczesny minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski w swoim przemówieniu podczas specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu w Bonn:

„Jako naród szczególnie doświadczony wojną poznaliśmy tragedię wysiedleń przymusowych oraz związanych z nimi gwałtów i zbrodni. Pamiętamy, że dotknęły one także rzesze ludności niemieckiej, a sprawcami bywali także Polacy. Chcę otwarcie powiedzieć, iż bolejemy nad indywidualnymi losami i cierpieniami niewinnych Niemców dotkniętych skutkami wojny, którzy utracili swe strony ojczyste”⁶⁰.

Czy wobec tego może być wiarygodne żądanie rozliczenia się z własnej przeszłości, wysuwane ryczałtowo wobec Polaków przez Związek Wypędzonych, który konsekwentnie takiego rozrachunku odmawia? Kuriozalny wydaje się również w kontekście przytoczonych powyżej słów wysuwany przez Erikę Steinbach postulat wzajemnej empatii Polaków i Niemców⁶¹. Cytowane wcześniej pełne uprzedzeń i stereotypów historycznych wypowiedzi Steinbach są raczej dowodem na to, że to właśnie ona w dużym stopniu przyczyniła się do zaniku lub drastycznego obniżenia poziomu tejże empatii w społeczeństwie polskim. Stąd też próba integracji pamięci zorganizowanych wypędzonych z oficjalną pamięcią RFN w postaci Fundacji „Ucieczka, wypędzenie, pojednanie” skazana będzie prędzej czy później na konflikt

⁵⁷ E. Steinbach, *Polen fühlt sich als ein lupenreines Opfer*, w: *Süddeutsche Zeitung*, 27.06.2007, <http://www.sueddeutsche.de/politik/749/351582/text/> (20.10.2009).

⁵⁸ Erika Steinbach: *Agresorem był Hitler, a nie kobiety i dzieci*, w: *Gazeta Wyborcza*, 20.06.2009. <http://wyborcza.pl/2029020,97738,6737576.html> (20.06.2009).

⁵⁹ Por. na ten temat: M. Podlasek, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 1995.; H. Orłowski/ A. Sakson (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, Poznań 1996.; K. Bachmann/ J. Kranz (red.), *Przeprosić za wypędzenie. O wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*, Kraków 1997.; W. Borodziej/ A. Hajnicz (red.), *Kompleks wypędzenia*. Kraków 1998.

⁶⁰ Cyt. za: *Historia dla przyszłości. Fragmenty przemówienia ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego wygłoszonego podczas specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu w Bonn*, w: *Gazeta Wyborcza*, 29.04.1995, s. 5.

⁶¹ Por. *Vertriebenenpräsidentin Steinbach, „Ich will die Wahrheit, sonst nichts!“*, w: *SpiegelOnline*, 07.03.2009. <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,611812-2,00.html> (22.10.2009).

idealistycznego i ahistorycznego obrazu utraconego raju stron rodzinnych z dążącą do naukowego obiektywizmu i krytycznego rozrachunku z przeszłością instytucją Niemieckiego Muzeum Historycznego, pod którego auspicjami fundacja owa ma działać. Związek Wypędzonych zdaje się być świadomym możliwości powstania takiej konfrontacji, ponieważ jako otwartą furtkę dla prowadzenia swojej polityki pamięci pozostawia własną fundację „Centrum przeciw Wypędzeniom”, co podkreślała Erika Steinbach w przemówieniu z okazji „Dnia Stron Ojczystych” 6.09.2008 r.: „Utworzenie federalnej Fundacji „Ucieczka, wypędzenie, pojednanie” nie oznacza końca zadań Związku Wypędzonych i Centrum przeciw Wypędzeniom. Centrum przeciw Wypędzeniom musi pozostać dalej siłą napędową. Chcemy i musimy w dalszym ciągu wstrząsać i uwrażliwiać”⁶².

4. Pogranicze polsko-niemieckie – jaka pamięć?

Przedstawione powyżej przykłady potwierdzają tezę, że kreowane przez różne wspólnoty i instytucje w Polsce i w Niemczech „zamknięte” i skoncentrowane wyłącznie na wątkach narodowych kultury pamięci obszaru dzisiejszych Ziem Zachodnich i Północnych są zawsze skazane na redukcjonizm ich wielokulturowości i wieloetniczności. O wiele ciekawsze jest „otwarte” patrzanie na ich historię i kulturę, których głównym wyznacznikiem jest dostrzeganie wkładu „innych”. Warunki ku takiemu właśnie postrzeganiu rzeczywistości pogranicza polsko-niemieckiego stworzyły tak naprawdę dopiero przemiany polityczne ostatniego dziesięciolecia XX w. Proces normalizacji stosunków polsko-niemieckich pociągnął za sobą konieczność zmiany utrwalonego przez esej Jana Józefa Lipskiego paradygmatu Polaków jako depozytariuszy niemieckich dóbr kultury. Zupełnie nową kategorię „duchowej współsukcesji” zaproponował historyk i kulturoznawca, jeden ze współzałożycieli olsztyńskiej „Borussii”, Robert Traba. W eseju pt. „Były sobie Prusy... Od „depozytu” do „duchowej sukcesji” pisał: „(...) nie jesteśmy tylko depozytariuszami, lecz stajemy się »duchowymi współsukcesorami« pruskiego dziedzictwa kulturowego. Po raz pierwszy dzieje się tak nie z powodu prób narodowego zawłaszczania, lecz z naturalnej potrzeby emocjonalnego utożsamienia się z ratowanym krajobrazem kulturowym. (...) o ile w sformułowaniu »depozytariusz« można było odczytywać apel o uszanowanie »inności«, o tyle jednocześnie mogło ono stwarzać wrażenie tymczasowości. **W określeniu »duchowy sukcesor« nie istnieje niebezpieczeństwo zawłaszczania »obcych« dóbr kultury. Odnajduję w nim natomiast pragnienie stabilności i harmonii, tak potrzebne, by czuć się »u siebie«**”⁶³.

Aby to poczucie bycia u siebie w pełni wykształciło się wśród mieszkańców obecnych Ziem Zachodnich i Północnych Polski konieczne jest jednakże stworze-

⁶² „Erinnern und Verstehen“ Tag der Heimat 2008. Rede der Präsidentin Erika Steinbach MdB am 6. September 2008 m Internationalen Congress Centrum Berlin, www.bund-der-vertriebenen.de/files/tdh2008steinbachrede.pdf (22.10.2009).

⁶³ R. Traba, *Były sobie Prusy... Od „depozytu” do „duchowej sukcesji”*, w: tegoż, *Historia – przestrzeń dialogu*. Warszawa 2006, s. 156-162, tutaj s. 160n.

nie ku temu niezbędnych „warunków brzegowych”. Jednym z nich jest rezygnacja z takiej polityki pamięci, która dokonuje narodowego zawłaszczenia ich przeszłości. Wymaga to zarówno zerwania z pielęgnowaną do niedawna w Polsce mitologią „Ziem Odzyskanych”, jak i rezygnacji z narodowo-konserwatywnej retoryki ziomkostw w Niemczech. Przekładając ten postulat na język opisu rzeczywistości historycznej tych terenów zadziwia fakt, że niektórzy historycy w dalszym ciągu obstają przy używaniu pojęcia „Ziemie Odzyskane”, uzasadniając to choćby faktem, że była to w latach 1945-1948 nazwa oficjalna⁶⁴. Biorąc jednakże pod uwagę skalę polityki pamięci, prowadzonej w celu wszczęcia tego mitu w świadomość zbiorową społeczeństwa PRL, należy postawić zasadne pytanie: „Po co nam ten mit?”⁶⁵. Krótkiej, aczkolwiek wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie udzielił w 2004 r. Maciej Górny na łamach „Przeglądu Politycznego”: „Czy nie czas już powiedzieć sobie, że „Ziemie Odzyskane” nigdy nie były ziemiami naprawdę odzyskanymi. Że były mitem, mającym legitymizować nowe, powojenne granice. W dodatku mitem o niepięknych konotacjach, stworzonym w środowisku radykalnej prawicy i przejętym przez powojenne władze jako środek legitymizacji narzuconych rządów”⁶⁶. Czy używanie tego pojęcia nie jest także przenoszeniem kategorii myślenia nowoczesnego państwa narodowego na epoki, w których ono jeszcze nie funkcjonowało? Podobnie ostrożnie należy obchodzić się z pojęciami: „wypędzenie” i „prawo do stron ojczystrych”, będącymi podstawą polityki pamięci niemieckich ziomkostw. Zarówno „Ziemie Odzyskane”, jak i „wypędzenie”, nie są adekwatnymi deskryptorami do opisu specyfiki terenów Polski północnej i zachodniej. Wtłaczanie ich historii tylko i wyłącznie w kategorię i cezury dziejopisarstwa narodowego również nie załatwi sprawy, ponieważ cezury historii regionalnej są różne od historii narodowej. Wydaje mi się, że poprzerywana i pozbawiona ciągłości historia tych ziem jest paradoksalnie ich kapitałem. Jeśli pamięć pogranicza polsko-niemieckiego potraktujemy jako palimpsest, który zawiera różne jej warstwy, to mamy szansę na poznanie w mikroskali złożoności terenów pogranicza z niejednorodnymi niekiedy tożsamościami ludzi go zamieszkujących⁶⁷. Takie wieloperspektywiczne ujęcie historii regionalnej coraz mocniej dochodzi do głosu w debatach polsko-niemieckich i stało się obowiązującym standardem w badaniach naukowych. I nie należy się przy tym obawiać, że ucierpi na tym tożsamość narodowa. Ze względu na miejsce, w którym odbywa się nasza konferencja, chciałbym na zakończenie przytoczyć słowa Jana Pawła II z książki „Pamięć i tożsamość”: „Historycznie polskość ma za sobą bardzo ciekawą ewolucję. (...) Naprzód, w okresie zrastania się plemion Polan, Wiślan i innych, to polskość piastowska była elementem jednoczącym: rzecz

⁶⁴ Por. np. Janusz Jasiński, *Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskane*, w: A. Sakson (red.), *Ziemi Odzyskane/Ziemi Zachodnie i Północne 1945-2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Poznań 2006, s. 15-25.

⁶⁵ Por. M. Górny, *Ziemi Odzyskane. Po co nam ten mit?*, w: „Przegląd Polityczny”, nr 65/2004, s. 121-125.

⁶⁶ Tamże, s. 125.

⁶⁷ Por. *Myślenie nie boli...*, czyli przeciw „pozornej nowoczesności” na Mazurach i Warmii. Z Robertem Trabą rozmawia Rafał Żytyniec, w: „Borussia”, 43/2008, s. 3-11.

by można była to polskość „czysta”. Potem przez pięć wieków była to polskość epoki jagiellońskiej: pozwoliła ona na utworzenie Rzeczypospolitej wielu narodów, wielu kultur, wielu religii. Wszyscy Polacy nosili w sobie tę religijną i narodową różnorodność. (...) Niezmiennie ważnym czynnikiem etnicznym w Polsce była także obecność Żydów. (...) a więc polskość to w gruncie rzeczy wielość i pluralizm, a nie ciasnota i zamknięcie. Wydaje się jednak, że ten »jagielloński« wymiar polskości (...), przestał być, niestety, w naszych czasach czymś oczywistym”⁶⁸.

Zusammenfassung

Grenzland der Kulturen – Kultur des Grenzlandes.

Überlegungen am deutsch-polnischen Beispiel: „Wiedergewonnene Gebiete“ – West- und Nordgebiete Polens

Der Gegenstand des vorliegenden Aufsatzes sind polnische und deutsche Erinnerungskulturen der einst deutschen Ostgebiete und der heutigen polnischen West- und Nordgebiete. Der Verfasser unterzieht einer kritischen Analyse die offizielle staatliche Erinnerungspolitik in der Volksrepublik Polen, die von der Annahme ausging, Polen kehre in seine wiedergewonnenen Pstengebiete zurück. Die von den kommunistischen Machthabern geschaffene Erinnerungskultur diene vor allem der Legitimierung ihrer Macht, wobei sie sich stark nationaler Argumentation bedienten. Nach dem Zerfall des Realsozialismus in Polen ist eine Pluralisierung der Erinnerung feststellbar, die in der Auseinandersetzung mit der (nicht nur) deutschen Geschichte dieser Grenzregion zum Ausdruck kommt. Ebenso kritisch werden die westdeutschen Erinnerungsdiskurse zur Flucht und Vertreibung reflektiert, in diesem Zusammenhang der Bund der Vertriebenen mit seiner Idee, in Berlin ein Zentrum gegen Vertreibungen aufzubauen sowie die „anderen Vertriebenen“, die ein Gegengedächtnis zu dem der organisierten Vertriebenen bilden. Abschließend plädiert der Autor für einen offenen und multiperspektivischen Umgang mit der Geschichte und Erinnerung an diese Region.

Bibliografia

Apel na rzecz krytycznej i rozumnej dyskusji o przeszłości,
<http://www.vertreibungszentrum.de> (14.10.2009).

Assmann J.,

Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa (z języka niemieckiego tłumaczyli S. Dyroff i R. Żytyniec), w: „Borussia”, nr 29/2003, s. 11-16;

Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i tożsamość polityczna w cywilizacjach starożytnych, Warszawa 2008.

⁶⁸ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 91-92.

- Basiński E. / Nazarewicz R. (red.),
Sojusz polsko-radziecki a zachodnia granica Polski, Warszawa 1987.
- Bachmann K. / Kranz J. (red.),
Przepraszam za wypędzenie. O wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej, Kraków 1997.
- Borodziej W. / Hajnicz A. (red.),
Kompleks wypędzenia. Kraków 1998.
- Borodziej W. / Hajnicz A.,
Raport końcowy, w: tychże (red.), *Kompleks wypędzenia*, Kraków 1998, s. 372-429.
- Buras P. / Majewski P.M. (red.),
Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki, Warszawa 2003.
- Centrum przeciw Wypędzeniom: <http://www.z-g-v.de>
- Dafür fehlen uns die Mittel*, w: *Der Spiegel*, 33/2006, s. 46. <http://wissen.spiegel.de/wissen/dokument/dokument.html?id=48262888&top=SPIEGEL> (20.10.2009).
- Dmitruczuk A.,
Prezes Kaczyński o tożsamości ziem zachodnich, w: *Gazeta Wyborcza – Opole*, 9.11.2008, http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5901412,Prezes_Kaczyński_o_tozsamosci_ziem_zachodnich.html (12.10.2009).
- Drozd R. (red.),
Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918-1989, t.2., *Akcja Wisła*. Słupsk 2000.
- Dwugos Włodzimierz Borodziej, Jan Żaryn: Niemieckie ślady w Polsce*, w: *Rzeczpospolita*, 05.06.2007, http://www.rzeczpospolita.pl/dodatki/druga_strona_070605/druga_strona_a_5.html (12.10.2009).
- Fischer T. / Lorenz M. (red.),
Lexikon der »Vergangenheitsbewältigung« in Deutschland. Debatten- und Diskursgeschichte des Nationalsozialismus nach 1945, Bielefeld 2007.
- Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU, CSU und SPD*. 11.11.2005. s. 132, www.bundesregierung.de/Content/DE/___.../koalitionsvertrag.html (19.10.2009).
- Gesetz zur Errichtung einer Stiftung „Deutsches Historisches Museum“ (DHMG) vom 21. Dezember 2008 in der Fassung der Bekanntmachung vom 29. Dezember 2008* w: BGBl. I Nr. 64.

Gładkowska E.,
Zrozumieć czas. Obecność wielokulturowej tradycji Warmii i Mazur na przykładzie działalności społeczno-kulturalnej Hieronima Skurpskiego, Olsztyn 2003.

Górny M.,
Ziemie Odzyskane. Po co nam ten mit?, w: „Przegląd Polityczny”, nr 65/2004, s. 121-125.

Hahn E. i H.-H.,
Flucht und Vertreibung, w: E. François/ H. Schulze (red.), *Deutsche Erinnerungsorte*, t.1. München 2001, s. 335-351.

Hahn H.-H.,
Jak w Niemczech pamięta się o wypędzeniu, w: „Borussia”, nr 41/2007, s. 32-50.

Historia dla przyszłości. Fragmenty przemówienia ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego wygłoszonego podczas specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu w Bonn, w: *Gazeta Wyborcza*, 29.04.1995, s. 5.

Jan Paweł II,
Pamięć i tożsamość, Kraków 2005.

Jasiński J.,
Kwestia pojęcia Ziemie Odzyskane, w: A. Sakson (red.), *Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne 1945-2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, Poznań 2006, s. 15-25.

Kempen B.,
Die deutsch-polnische Grenze nach der Friedensregelung des Zwei-plus-Vier-Vertrages, Frankfurt/Main 1997.

Kłoskowska A.,
Kultury narodowe u korzeni. Warszawa 2005.

Kossert A.,
Mazury. Zapomniane Południe Prus Wschodnich, Warszawa 2004.

Krzoska M.,
Für ein Polen an Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900-1955) als Historiker und Publizist, Osnabrück 2003.

Kurcz Z. (red.),
Mniejszości narodowe w Polsce, Wrocław 1997;
Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski, Wrocław 1999.

Lenz S.,

Muzeum ziemi ojczystej, Warszawa 1991.

Machaj I.,

Pogranicze, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 125-128.

Mazur Z. (red),

Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Poznań 1997;

Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Poznań 2000;

Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego, Poznań 2002;

O legitymizowaniu przynależności Ziem Zachodnich i Północnych do Polski, w: A. Sakson (red.), *Ziemia Odzyskane/ Ziemia Zachodnie i Północne 1945-2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, Poznań 2006, s. 27-44;

Centrum przeciw Wypędzeniom (1999–2005), Poznań 2006.

Nijakowski L. M.,

Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny, Warszawa 2008.

Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Materiały i dokumenty. Warszawa 1966.

Orłowski H. / Sakson A. (red.),

Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie, Poznań 1996.

Orłowski H.,

„Atlantyda Północy” albo dorobku kulturowym „Borussii”. Regionalna działalność kulturalna w polskich Prusach Wschodnich, w: „Borussia”, nr 14/1997, s. 280-288.

Co dalej? Wspólnota Kulturowa BORUSSIA w Europie euroregionów, „Sprawy narodowościowe”, nr 19/2001, s. 91-105.

Podlasek M.,

Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków, Warszawa 1995.

Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Presse-Mitteilung Nr.: 308, Bundeskabinett beschließt Errichtung der „Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung“, 3.09.2009, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2008/09/2008-09-03-pm-stiftung-flucht-vertreibung.html> (19.10.2009).

Rogasch W. / Klotz K. / Müller-Toovey D.,

Erzwungene Wege. Flucht und Vertreibung in Europa des 20. Jahrhunderts, Wiesbaden 2006.

Rösigen P. (red.),
Flucht, Vertreibung, Integration, Bielefeld 2005.

Sakson A.,
Mazurzy społeczność pogranicza, Poznań 1990;
Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997, Poznań 1998.

Saenger H.,
Historischer Kontext, w: *Preußische Allgemeine Zeitung – Das Ostpreußenblatt* z 5.09.2009.

Wywiad z Eriką Steinbach na antenie Deutschlandfunk z 05.09.2006, tekst dostępny na stronie internetowej rozgłośni: http://www.dradio.de/dlf/sendungen/interview_dlf/539126/ (22.11.2008).

Steinbach E.,
Agresorem był Hitler, a nie kobiety i dzieci, w: *Gazeta Wyborcza*, 20.06.2009:
<http://wyborcza.pl/2029020,97738,6737576.html> (20.06.2009);
Polen fühlt sich als ein lupenreines Opfer, w: *Süddeutsche Zeitung*, 27.06.2007,
<http://www.sueddeutsche.de/politik/749/351582/text/> (20.10.2009);
Vertriebenenpräsidentin Steinbach, „Ich will die Wahrheit, sonst nichts!“, w: *SpiegelOnline*, 07.03.2009:
<http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,611812-2,00.html> (22.10.2009)
„Erinnern und Verstehen“ Tag der Heimat 2008. Rede der Präsidentin Erika Steinbach MdB am 6. September 2008 m Internationalen Congress Centrum Berlin, www.bund-der-vertriebenen.de/files/tdh2008steinbachrede.pdf (22.10.2009).

Strauchold G.,
Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957, Toruń 2003.

Tomczak M.,
Polska myśl zachodnia, w: A. Wolff-Powęska (red.), *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, Poznań 1993, s. 161-193.

Traba R.,
Kraina tysiąca granic. Szkice o historii i pamięci, Olsztyn 2003;
Historia – przestrzeń dialogu, Warszawa 2006.;
Były sobie Prusy... Od „depozytu” do „duchowej sukcesji”, w: tegoż, *Historia – przestrzeń dialogu*. Warszawa 2006, s. 156-162;
„Wschodniopruskość“ Tożsamość narodowa i regionalna w Niemczech, Olsztyn 2006;
Myślenie nie boli..., czyli przeciw „pozornej nowoczesności” na Mazurach i Warmii. Z Robertem Trabą rozmawia Rafał Żytyniec, w: „Borussia”, 43/2008, s. 3-11.

Trenkner J.,

Dylemat Merkel. Jak pozbyć się Eriki Steinbach, w: *Tygodnik Powszechny* z 2.11.2007, <http://tygodnik2003-2007.onet.pl/1547,1448817,0,549083,dzial.html> (20.10.2009).

Wojciechowski Z.,

Polska-Niemcy. Dziesięć wieków zmagania, Poznań 1945.

Vertriebene. Rigide Positionen, w: *Der Spiegel*, 23/1998, s. 18. <http://wissen.spiegel.de/wissen/image/show.html?did=7897313&aref=image017/SP1998/023/SP199802300180018.pdf&thumb=false> (20.10.2009)

Zaremba M.,

Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce, Warszawa 2001.

Związek Wypędzonych: <http://www.bund-der-vertriebenen.de>.

Żytniec R.,

Literackie zawłaszczanie polskiego Zachodu, w: „Tygiel Kultury”, nr 7-9/2005, s. 99-107;

Zwischen Verlust und Wiedergewinn. Ostpreußen als Erinnerungslandschaft der deutschen und polnischen Literatur nach 1945, Olsztyn 2007;

Pamięć o Prusach Wschodnich w literaturze niemieckiej i polskiej po 1945 roku, w: „Przegląd Zachodni”, nr 1/2007, s. 111-133;

„Sozialistische Repolonisierung“. *Die „Wiedergewonnenen Gebiete“ im sozialistischen Realismus – der sozialistische Realismus in den „Wiedergewonnenen Gebieten“* w: „Nordost-Archiv Zeitschrift für Regionalgeschichte. (National-Texturen. National-Dichtung als literarisches Konzept in Nordosteuropa)“, Neue Folge Band XVI/2007, Nordost-Institut Lüneburg 2009. s. 348-363;

Polnische Wirtschaft z modernizacją w tle. Ziemie Zachodnie i Północne w reportażach Charles'a Wassermanna i Bena Budara, w: „Borussia”, nr 43/2008, s. 59-68.